



GŁOS SZÓSTKI

W numerze:

- Bajka terapeutyczna
- O Mikołaju na wesoło
- Wywiad ze świętym Mikołajem
- Tradycje bożonarodzeniowe



***RADOSNYCH I RODZINNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ŻYCZY REDAKCJA***

Poczytaj i pomyśl

Święta to czas, który spędzamy z bliskimi-rodzicami, dziadkami, kuzynami, rodzeństwem... Czy zdarzają się wtedy między wami kłótnie? Jak radzicie sobie z kłótniami z rodzeństwem? Czy często w Waszych domach zdarzają się sprzeczki między braćmi i siostrami? I czy warto się kłócić?

Nowe buty Zosi

Były dokładnie takie, jakie sobie wymarzyła. Stały na środkowej półce, na wystawie sklepu, do którego właśnie wchodziły razem z Mamą. Pięknie oświetlone jasną lampą, wyglądały jakby czekały na księżniczkę z bajki. Zwróciła na nie uwagę już tydzień temu, gdy wracała tędy ze swoją przyjaciółką Julką ze szkoły.

Poprosiły o nie panią sprzedawczynię i mogła je wreszcie wziąć do rąk. Buty były z przodu gładkie i praktycznie całkowicie białe, bliżej pięty miały miękkie, jasnoszare futerko, które Mama nazywała zamsem. Podeszwę pokrywały biało-różowe wzory, wyglądające jakby pochodziły ze skóry bajkowej zebry.

No i ten kwiatek! Na prawym buciku przyczepiona była łądzka z liśćmi, a na niej piękny różowy kielich z płatkami. Od nich odstawały mniejsze łodygi z błyszczącymi koralikami mniejszych pąków. Koleżanki pękają jutro z zazdrości!

Mama spytała jej czy nie będzie problemu ze sznurówkami. Były wyjątkowo długie, a to oznaczało sporo wiązania. Na szczęście u góry był też rzep i dodatkowo buciki można było zapiąć suwakiem z boku. Były idealne! Nawet nie chciała przymierzać innych tylko powtarzała, że te są bardzo dobre i że pasują jak ulał i że ten rozmiar jest akurat i że na pewno ich nie pobrudzi i że o nie będzie dbać i że już mogą wychodzić ze sklepu.

Drogę do domu ledwo pamiętała, również obiad, który potem zjadła. – Idę do Julki się uczyć! – Zawołała w stronę Mamy wciągając nowe buty na nogi. Nie czekając na odpowiedź wybiegła z domu. Tak naprawdę to nie mogła się doczekać by pochwalić się butami przyjaciółce.

Kawałek za domem skręciła z drogi i dalej przez dziurę w siatce, by przejść znajomym skrótem przy opuszczonym domu. Pomimo, że ostatni deszcz była parę dni temu, były tu jeszcze resztki kałuż. Przeskakiwała je, starając się nie ubłocić swoich nowych bucików. Podczas skoku poczuła dziwne szarpnięcie od strony lewego buta. Przy kolejnym znowu to samo z prawego. Spiesząc się zignorowała to. Po kilku krokach nogi zaczęły się jej jednak plątać, a buty zaczepiać o siebie. Gdyby ktoś ją zobaczył z boku, to pewnie zaśmiałyby się w głos. Wyglądało to tak, jakby się sama chciała kopnąć w kostkę. Jej nie było jednak do śmiechu. Gdy powtórzyło się to znowu, była już całkiem zaniepokojona. Szczególnie, że w końcu nie udało jej się jednym susem przeskoczyć niedużego pniaka zawałającego ścieżkę.

Po kolejnym kroku nadepnęła jednym butem drugiego i wyrznęła się jak długa. Oszotomiona siedziała przez chwilę trzymając się za stłuczone kolano.

– Co się dzieje? – zawołała

– To przez prawego! To ciamajda i oferma! Kroku nie może zrobić żeby się nie potknąć! – Usłyszała głos dochodzący z dołu.

– Tak? Tak? Zawsze przez prawego! A kto jak tylko gdzieś wyjdziemy to zaraz się w błocie uwala? I jeszcze do tego mnie ochlapie? – Ustyszała kolejny głos.

Zosia nie mogła uwierzyć własnym oczom i uszom. Wyglądało na to, że jej super-buty na dodatek umiały mówić. Wyglądało też na to, że się właśnie pokłóciły. Zapomniała przez chwilę o bolącym kolanie. Tymczasem buty wołały dalej jeden przez drugiego.

– Jak możesz tak mówić? To Ty pierwszy mnie ochlapałeś! Zobacz jak wyglądam!

– To dlatego, że nie uważasz jak stajesz i sam wlałeś w błoto!!!

Kłótnia była coraz ostrzejsza i Zosia nie mogła już tego słuchać. Wyglądało jakby buty chciały się zaraz na siebie rzucić. Chrząknęła i postanowiła się wtrącić.

– Jestem Zosia! – Powiedziała grzecznie, starając się zachować spokój.

– Ja jestem Prawy. – Odburknął but po prawej stronie.

– A ja Lewy – Dodał ten drugi.

– Co się stało? O co się sprzeczacie? – spytała

Przez chwilę wydawało się, że kłótnia znowu się zaczyna od początku.

– On mnie kopną!!!

– Ochlapał mnie!

– Przez niego się wywróciliśmy!!

– On mnie nie lubi!

– On zawsze chce być z przodu!!!

– On ma lepiej zawiązane sznurówki! Na pewno jego bardziej lubisz!

Pretensjom nie było końca. Zosi było trudno cokolwiek powiedzieć wśród przekrzykujących się głosów.

– Po kolei! Nie wszystko na raz! – Udało się wreszcie zatrzymać potok ich słów.

– Po pierwsze sznurówki. To ja je związałam i starałam się jak najlepiej. Nie umiem jeszcze wiązać tak dobrze jak Mama, więc na pewno i jedno i drugie można poprawić. Ale nie jest to powód, żeby się na siebie złościć i kłócić ze sobą!

– Jesteście dla mnie jednakowo ważni i tak samo Was lubię! Przecież w jednym bucie nie wyszłabym z domu i nie ważne czy w prawym, czy w lewym.

Buty przycichły i słuchały uważnie. Zosia mówiła dalej:

– Czy nie widzicie, że nawet, jeżeli lewy ochlapał prawego, to nie znaczy to, że zrobił to specjalnie? Czasami po prostu tak się zdarza. Jeżeli do kogokolwiek możecie mieć pretensje to do mnie, bo to ja pobiegłam na skróty przez kałuże.

– Gdy chodzę i biegam to raz mam jedną nogę z przodu, raz drugą. Gdy wiąże buty to raz lepiej uda mi się zawiązać prawy, raz lewy. Nie oznacza to, że kogoś lubię bardziej od innego!

– Naprawdę bez sensu jest to, że teraz siedzimy, ja mam stłuczone kolano, a Wy kłóćcie się, kto kogo kopnął i kto chciał być z przodu. – Była aż dumna z siebie, że tak spokojnie, poważnie i mądrze im wszystko tłumaczy.

– A prawy but to ma kwiatek, a ja nie mam? – Powiedział cicho i smutno lewy. Zosia spojrzała na swoje buty. Rzeczywiście. Tego nie dało się nie zauważyć. Po chwili zastanowienia powiedziała:

– Lubię was jednakowo i mogłabym nawet zerwać kwiatek z prawego. Bylibyście bardziej do siebie podobni. Wolałabym jednak tego nie robić – mogłaby zostać dziura i ślad, a na tym obydwaj byście ucierpiały.



– Poza tym jesteście różne i nie znaczy to, że jednego lubię bardziej od drugiego. Wszyscy jesteśmy trochę różni i to bardzo dobrze.

Gdybyście byli tacy sami, nie mogłabym was założyć na moje nogi – mam przecież stopę prawą i lewą. Pewne różnice po prostu są i trzeba je zaakceptować. Nie ma co się nimi martwić. Jedno jest pewne – oddzielnie byłoby Wam gorzej, jesteście jak bracia, którzy są razem.

Widać było, że butom ta rozmowa pomogła i poczuły ulgę. Ponieważ Zosię kolano też przestało już boleć, więc wstała i spokojniejszym teraz krokiem poszła do Julki. Tak jak się spodziewała – przyjaciółka była butami zachwycona. Po krótkiej nauce (w końcu obiecała Mamie, że do Julki idzie się uczyć) wyszły jeszcze razem na spacer. Zosia oczywiście w nowych super-butach.

Już po powrocie w domu, tego wieczora, zasypiając w swoim ciepłym łóżku Zosia myślała o całym dniu. Kto by pomyślał, że buty mogą mieć tyle powodów do sprzeczek. I to czasami tak głupich? Przecież są jak bracia i są stworzeni by być razem?

Spojrzała na nie. Uprosiła Mameę i ta pozwoliłaby postawić je w jej pokoju na szafce, na honorowym miejscu. Dzięki temu mogła je cały czas widzieć. Zosia uśmiechnęła się do siebie. Stały razem i tak słodko razem wyglądały – jakby się przytulały. Jak kochające się rodzeństwo.

O Mikołaju - już mniej poważnie

Wywiad z Mikołajem (Z Mikołajem rozmawiał w Laponii specjalny korespondent)



- Święty Mikołaju, dlaczego wyglądasz tak, jak wyglądasz?

- To długa historia. Kiedyś przedstawiano mnie w szatach bardziej przypominających strój biskupa. Teraz coraz bardziej przypominam wyrosniętego krasnala. Gdzieś straciłem pastorał, a na głowie zamiast mitry noszę tę śmieszna czapkę.

-Święty Mikołaj urodził się podobno w Azji Mniejszej, skąd więc te renifery i arktyczny krajobraz?

– To zasługa pewnego pisarza. Clement A. Moore, autor "Wizyty Świętego Mikołaja", opisał mnie w 1823 roku jako miłego dziadka, trochę grubawego, podróżującego saniami zaprzęgniętymi w osiem reniferów. I coś takiego się

przyjęło! Kilkadziesiąt lat później Amerykanin Thomas Nast na podstawie książki Moore'a namalował mnie i tak już zostało, chyba na wieki... Normalnie mieszkam daleko na północy w Rovaniemi. Tutaj mam tylko biura, gdzie spotykam się z ludźmi.



– ***Ciekawi mnie sposób, w jaki zostawiasz prezenty. Czy wchodzisz kominem, czy też masz inne sposoby?***

–
– Różnie to bywa. Kominy to niezły sposób, ale sprawdza się raczej tylko w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. W innych krajach jest to raczej niemożliwe, kominków jest coraz mniej, a projektanci przewodów wentylacyjnych w ogóle o mnie nie myślą. Czasem po prostu pukam i wchodzę przez drzwi, czasem korzystam z otwartego okna.



-W okresie świąt masz pewnie mnóstwo pracy. Co robisz w pozostałe dni roku ?

-Nie jest aż tak źle, jak niektórzy myślą. Owszem, robota się spiętrza, ale nie jest jeszcze dramatycznie. Proszę pamiętać, że odwiedzam tylko grzeczne dzieci. Sezon zaczyna się 6 grudnia i trwa aż do 6 stycznia, gdy Boże Narodzenie obchodzone jest przez wschodnich chrześcijan.



A później? Później mam urlop.

-Jedenaście miesięcy?

– Z moim stażem pracy to chyba nic dziwnego. Po takiej pracy mam prawo odpocząć.



-Dlaczego dzieci nie zawsze dostają to, o co proszą w listach?

Dzięki swoim elfom i listom dzieci Mikołaj zwykle wie, co chciałyby otrzymać, jednak zna realia i wie, że dzieci czasem chcą dostawać rzeczy, którymi rodzice nie byliby zachwyceni. Gdyby pan wiedział, w jak wielu listach otrzymuję prośby o konia albo prom kosmiczny...



-Czy jesteś wesoły i lubisz się pośmiać? Co lubisz robić w wolnych chwilach?

-Bardzo lubię się śmiać. Gdy mam wolne ,to gram na różnych instrumentach wesołe i skoczne melodie. I bardzo lubię jeździć samochodem! Ale to po cichutku mówię, żeby renifery nie usłyszały, bo się na mnie obrażą.



Na wesoło o św. Mikołaju

Piotruś pyta Krzysia:

- Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?
- Bo ja też chcę się bawić, kiedy tatuś jest w domu.

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo- odpowiada św. Mikołaj- nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

Marcin pisze list do św. Mikołaja:

- Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych!

Rozmowa przedszkolaków:

- Jaką masz choinkę?
- Sztuczną.
- A był u ciebie Święty Mikołaj?
- Był, ale też sztuczny.

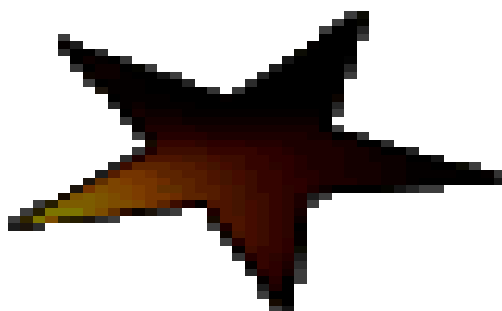
Hej, na sanki

Hej, na sanki
koleżanki,
w nocy srebrny śnieżek spadł!
A więc z górki na saneczkach,
aż zaświszczesz w uszach wiatr!
Ach, z tej górki
na pazurki,
miło się na sankach mknie!
Tylko potem trzeba znowu
pod tę górę ciągnąć je!

Czy znasz zwyczaje i tradycje bożonarodzeniowe z różnych krajów?



Po adwentowym oczekiwaniu bezpośrednim przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia jest **Wigilia**.



W Polsce wieczerza wigilijna rozpoczyna się po zapadnięciu zmroku, gdy na niebie pojawia się pierwsza gwiazda.

Wtedy cała rodzina gromadzi się w jednym pokoju, przy stole nakrytym białym obrusem. Pod nim rozłożone jest siano. Kiedy już wszyscy domownicy staną wokół stołu, najstarsza osoba w rodzinie rozpoczyna modlitwę, odczytuje fragment Pisma św. o narodzinach Jezusa, następnie bierze z talerzyka biały opłatek, podchodzi do każdego, łamie się nim i składa życzenia. W tym dniu wspomina się wszystkich, którzy nie mogą być z nami. To z myślą o zmarłych i o każdym, kto nie ma gdzie spędzić tego wieczoru, leży na stole dodatkowe, puste nakrycie.

W czasie Wigilii najważniejszy jest opłatek . Dopiero gdy podzielimy się opłatkiem, możemy skosztować czerwonego barszczu z uszkami, przysmaków z makiem i orzechami oraz ryb. Przedtem nie wypada śpiewać nawet kolęd.



Tradycja obchodów świąt Bożego Narodzenia jest głęboko zakorzeniona nie tylko w narodzie polskim. Na całym świecie katolicy świętują narodzenie Jezusa, ale w każdym kraju panują nieco odmienne zwyczaje. Do rozpowszechnienia zwyczaju budowania żłóbków i szopek najwięcej przyczynił się św. Franciszek z Asyżu i jego bracia. To on, chcąc przypomnieć narodziny Pana Jezusa, nakazał nanieść do groty siana i przyprowadzić wołu i osła. Zawołał braci i pobożnych ludzi. Tam odczytał im Ewangelię o narodzeniu Zbawiciela i wygłosił kazanie o wcieleniu Słowa.



W Meksyku już 15 grudnia wieszka się pod sufitem piniatę - gliniane naczynie wypełnione słodyczami. Pod nią gromadzą się dzieci. Jedno z nich rozbija piniatę kijem, co rozpoczyna wyścig w zbieraniu słodyczy. Głównym daniem wigilijnym jest wędzony dorsz z papryką i oliwą oraz małymi grzankami. Podaje się również pieczonego indyka, owoce, słodycze.



W Danii na Wigilię podaje się słodki ryż z cynamonem i pieczoną gęś z jabłkami. Tradycyjnym daniem jest budyń z ryżem, w którym gospodyni ukrywa migdał. Kto go znajdzie, ten dostaje świnę z marcepanu, która zapewnia szczęście przez cały rok.



Na Węgrzech w czasie Świąt organizuje się wielkie bale dla dzieci.

Najważniejszy z nich odbywa się w stolicy kraju, Budapeszcie, w budynku Parlamentu. Uczestniczą w nim znani aktorzy i artyści. Pod obrus leżący na stole wkłada się sianko. Wyciągnięcie najdłuższego źdźbła wróży długie życie. W czasie Wigilii i świąt Bożego Narodzenia Węgrzy jedzą pieczonego indyka, zupę rybną oraz rosół z kury. Na stole nie może zabraknąć ciasta z makiem, bo mak zapewnia rodzinie miłość.





W Hiszpanii odpowiednikiem opłatka jest chałwa. Przed Bożym Narodzeniem każda rodzina hiszpańska zaopatruje się w nową szopkę.

Wigilijna wieczerza rozpoczyna się po pasterce. Następnie wszyscy wychodzą na ulice oświetlone tysiącami barwnych żarówek, śpiewają kolędy, tańczą i bawią się do rana.

Głównym daniem jest pieczona ryba oraz "ciasto Trzech Króli", w który zapieka się drobne upominki. Prezenty rozdawane są 6 stycznia w Święto Trzech Króli, na pamiątkę darów, które Jezus otrzymał od mędrców ze Wschodu



W Wielkiej Brytanii wigilijny posiłek zaczyna się w południe w ścisłym gronie rodzinnym. Obiad, bo trudno tu mówić o wieczerzy, składa się z pieczonego indyka i " płonącego puddingu". Wieczorem w Wigilię angielskie dzieci wywieszają swoje pończochy za drzwi, by nazajutrz rano odnaleźć je wypełnione prezentami. Tu narodził się zwyczaj pocałunków pod jemiolą wiszącą u sufitu. Taki pocałunek przynosi szczęście i spełnienie życzeń.

Londyn jest ojczyzną pierwszych kartek z życzeniami. W 1846 roku Jon Horsley z Anglii zaprojektował pierwszą kartkę świąteczną z napisem "Wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku".

W Szwecji przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia rozpoczynają się w pierwszą niedzielę adwentu. Większość szwedzkich rodzin spędza ten dzień na pieczeniu z dziećmi ciastek i pierniczków oraz dekorowaniu domów, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Zapala się wtedy specjalne gwiazdy i świeczniki w oknach.

Tradycyjna szwedzka ucztą składa się z iutfisk, czyli rozmoczonej suszonej ryby o dość mdłym smaku. Potem podaje się galaretkę wieprzową, głowiznę i chleb, a na deser pierniczki. Nie stawia się wolnego nakrycia na stole, ale za to odwiedza się samotnych. Szwedzi nie śpiewają kolęd, lecz tańczą wokół choinki. Rozdawaniem gwiazdkowych prezentów od dziesiątków lat zajmuje się Jultomte. Pojawia się w domu najczęściej pod koniec kolacji wigilijnej.



W Niemczech , podobnie jak w Polsce Boże Narodzenie obejmuje trzy dni: 24 grudnia -wigilię, pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia-narodziny Jezusa Chrystusa (25.12.) i drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia (26.12.).

W wigilię w chrześcijańskich rodzinach przed lub po uczestnictwie w Mszy świętej zapala się świece na choince i wtedy rozpoczyna się "gwiazdka" tzw. "Bescherung". Śpiewa się lub słucha się kolęd i członkowie rodziny obdarowują się wzajemnie prezentami. Dzieciom opowiada się legendę mówiącą, iż prezenty przyniósł święty Mikołaj lub Dzieciątko Jezus. Wiele rodzin wynajmuje nawet Mikołaja, którego rolę odgrywają studenci przebrani w kostium. W pierwszym i drugim dniu świąt Bożego Narodzenia wielu ludzi udaje się do kościoła na świąteczne msze. 25 i 26 grudnia są dniami świątecznymi wolnymi od pracy.



We Włoszech święta Bożego Narodzenia mają tysiącletnią tradycję. Włosi wysyłają wiele kartek z życzeniami do rodziny i przyjaciół. 8 grudnia ubiera się choinkę oraz budowane są żłobki w kościołach. 24 grudnia obchodzona jest Wigilia - uroczysta kolacja, podczas której jedzone są typowe włoskie ciasta - penettone i pandoro, a także nugat, migdały i orzechy laskowe.

Włosi biorą udział w Pasterce. W czasie Bożego Narodzenia rozdają prezenty. Centralne ulice Rzymu zdobią wielkie choinki.



UROCZYSTY APEL Z OKAZJI 100. ROCZNICY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI



Uroczyste odśpiewanie hymnu w dniu 9 listopada 2018r. o godz.11.11







SPOTKANIE Z PUŁKOWNIKIEM JANEM DZIEWULAKIEM

odznaczonym Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari

Spółeczność uczniowska i nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Zielonej Górze mieli zaszczyt gościć pułkownika Jana Dzewulaka.

W listopadzie pułkownik w st. spocz. Jan Dzewulak skończy 95 lat. Urodził się 17 listopada 1923 r. w miejscowości Dzewule pow. Wołczyn woj. Nowogródzkie. Ojciec był legionistą i w Dzewulach otrzymał 18 ha ziemi. 10 lutego 1940 r. został wraz z rodziną deportowany do m. Stepniak w Kazachstanie. Niedługo po tym Polakom wydano rosyjskie dowody osobiste. I już jako obywatel radziecki został wcielony do Armii Czerwonej. Służył w Mandżurii.

Po ukazaniu się dekretu o utworzeniu 1-szej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki i po wyrażeniu zgody dowództwa jednostki Armii Czerwonej został skierowany do 1-szej DP, do której przybył 23 czerwca 1943 r. Pierwszy przydział to pluton rusznic ppanc. samodzielnej kompanii wsparcia 2-go pułku piechoty. 12 i 13 października 1943 r. brał udział w walkach pod Lenino.

W grudniu 1943 r. został przeniesiony - już jako podoficer - do 3-ciej Dywizji Piechoty z przydziałem do 8 pp. W lipcu 1944 r. w walkach pod Puławami został ranny, trafił do szpitala w Lublinie, gdzie przebywał przez 2 miesiące. Po wyjściu ze szpitala przez punkt rozdzielczy w obozie na Majdanku został na własną prośbę skierowany ponownie do 3 DP. Jako dowódca plutonu rusznic ppanc. podczas walk na Wale Pomorskim w Kołobrzegu został ponownie ranny od wybuchu pocisku całkowicie tracąc słuch prawego ucha. Szlak bojowy zakończył na Łabie.

Po zakończeniu wojny i powrocie 3DP do kraju już w stopniu sierżanta po napisaniu prośby do Marszałka Michała Roli-Żymierskiego został w listopadzie 1945 r. skierowany do Oficerskiej Szkoły Inżynieryjno-Saperskiej w Przemyślu.

Płk Jan Dzewulak przesłużył w wojsku 42 lata. W 1983 r. ze stanowiska zastępcy szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Zielonej Górze - na własną prośbę odszedł do cywila.

Za udział w walkach i w czasie służby wojskowej został odznaczony:

- 1) Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari
- 2) Krzyżem Kawalerskim OOP
- 3) Krzyżem Walecznych
- 4) Medalem na Polu Chwały

Niezwłocznie po zwolnieniu w 1983 r. wstąpił do ZBZZ do koła nr 8 w którym przez dwie kadencje pełnił funkcje prezesa. W ZZWP był wielokrotnie wyróżniany, ostatnio Złotą Odznaką „Za zasługi dla ZZWP”.

Ponadto, jako inwalida wojenny był członkiem Związku Inwalidów Wojennych. W Zarządzie Okręgowym w Zielonej Górze przez 3 kadencje był przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego, a przez dwie zastępcą prezesa.

Nasz szanowny gość uświetnił uroczyste obchody 100 rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę. Opowiadał o wojennych przeżyciach tak ciekawie, że młodzież słuchała z zapartym tchem. Pułkownik jest jednym z dwojga żyjących jeszcze żołnierzy, którzy brali udział w bitwie pod Lenino. Miło nam było poznać tak ważnego świadka historii.



„Nie pij – graj w gry planszowe”



Uczniowie z naszej szkoły odnieśli sukces w dwóch konkursach plastycznych oraz w konkursie filmowym na realizację filmu profilaktycznego pn. „Nie pij – graj w gry planszowe” w ramach Ogólnopolskiej Kampanii Zachowaj Trzeźwy Umysł. W konkursie zielonogórskim „Spełniaj marzenia” organizowanym przez Biuro Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Zielonej Górze nagrodzono Hannę Szagun i Zuzannę Kopowską za najładniejsze prace plastyczne ukazujące sposoby spędzania wolnego czasu jako alternatywę dla uzależnień i różne sposoby realizacji swoich marzeń.

W konkursie ogólnopolskim na najładniejszy autoportret organizowanym przez Stowarzyszenie Producentów i Dziennikarzy Radiowych w Poznaniu nagrodzono:

1. Zuzannę Borkowską
2. Mateusza Chłodnickiego
3. Angelikę Kowalską
4. Julię Kozik
5. Magdalenę Florek
6. Karola Dulewicza
7. Kingę Czarnecką
8. Polę Augustyniak
9. Zuzannę Kopowską
10. Joannę Smogór

Grupę świetlicową nagrodzono za najciekawszy film profilaktyczny „Nie pij – graj w gry planszowe” zrealizowany z kołem naukowym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Reżyserem filmu jest Zuzanna Kopowska z klasy III a. Jest ona pomysłodawczynią różnych scen, które znalazły się w filmie. W filmie tym udział wzięli następujący uczniowie: Zuzanna Kopowska, Gabriela Kopowska, Magdalena Szwinto, Kacper Warych, Wiktor Krasocki, Aleksander Pawelec, Adam Muszyński oraz Tomek Adamowski.

Uczniów do konkursu przygotowały nauczycielki: Beata Urbaniak, Renata Marek, Renata Archaniolowicz oraz Maria Baut.

Naszą szkołę reprezentowało 39 prac plastycznych oraz film profilaktyczny.

Nagrodzono 11 osób indywidualnie i zespół świetlicowy – nagroda zespołów.



PASOWANIE NA UCZNIĄ

24 października odbyło się pasowanie na ucznia. Wszyscy pierwszoklasiści doskonale poradzili sobie z testem jaki przygotowali im uczniowie ze starszych klas.

Pierwszaki w uroczysty sposób złożyli przysięgę przy szkolnym sztandarze.

Pani Dyrektor pasowała każdego małego pierwszaka na ucznia. W klasach na uczniów czekał tort ufundowany przez Radę Rodziców.

*Witajcie uczniowie klas
pierwszych
w społeczności
szkolnej!!!*





WYCIECZKA DO POZNANIA

Z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, uczniowie klas 6b i 7b byli na wycieczce w Poznaniu.



Głównym punktem było zwiedzanie Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919. Po zwiedzeniu wystawy, uczniowie wzięli udział w warsztatach pieczenia rogalów świętomarcińskich w Rogalowym Muzeum Poznania.

Wycieczka była sfinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach projektu edukacyjnego „Godność, wolność, niepodległość” oraz Urząd Miasta Zielona Góra.



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Przedstawienie z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

7 listopada uczniowie z klasy VII b i VIII a pod kierunkiem Pani Renaty Heppel-Kowalskiej oraz Pana Krzysztofa Pietraszaka zaprezentowali się w przedstawieniu

pt. „Ja, Piłsudski”.

Krótką inscenizacja okraszana była pokazem slajdów przedstawiających najważniejsze wydarzenia

z życia marszałka. Widownię zaproszono również do wspólnego odśpiewania pieśni

„My Pierwsza Brygada”.

Całość przedstawienia zamykał pokaz filmu animowanego o Józefie Piłsudskim.

Widzowie dziękowali uczniom owacjami na stojąco.





Nagrody z okazji 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości

Z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości uczniowie w świetlicy pod kierunkiem pani Beaty Urbaniak wykonywali prace plastyczne. Najładniejsze prace zostały zawiezione do Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie. Prace plastyczne przedstawiały wydarzenia historyczne, ludzi, sprzęt wojskowy, np.: czołgi, łodzie podwodne czy samoloty. Wszystko związane z długą historią Odzyskania Niepodległości.

Jedną z nagrodzonych prac Wirginii Gajowiec przedstawiała czołg Renault Ft-17, który wraz ze 1200 innych tego typu czołgami trafił do Polski z Francji wraz z Błękitną Armią gen. Hallera w 1919r. Polska była wówczas jedną z największych pancernych potęg na świecie. Czołgi Renault walczyły w wojnie polsko-bolszewickiej.

Lubuskie Muzeum w Drzonowie nagrodiło troje uczniów z naszej szkoły.

Wręczenie nagród odbyło się 11 listopada w muzeum w 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości.

Nagrody otrzymali:

- Aleksander Giziewicz kl. IIB
- Wirginia Gajowiec kl. IB
- Anna Szreder kl. IIIA

Zarówno uczniom jak i ich rodzicom serdecznie gratulujemy.

Konkurs plastyczny „Józef Piłsudski w oczach dzieci młodzieży- szkic węglem” zorganizowany przez bibliotekę szkolną

W październiku 2018r. w ramach Ogólnopolskiego Projektu Edukacyjnego „Godność, Wolność, Niepodległość” ogłoszonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, biblioteka szkolna zorganizowała konkurs plastyczny „Józef Piłsudski w oczach dzieci i młodzieży- szkic węglem”.

W trakcie wykonywanych prac, w bibliotece uczniowie zapoznali się z fragmentami najciekawszych książek dotyczących postaci Józefa Piłsudskiego jak również z najważniejszymi faktami w dziejach narodu. Poniżej podajemy listę uczniów nagrodzonych.

Gabriela Kopowska kl.2B

Wiktoria Czawiak kl.6A

Wiktor Budakowski kl.6B

Kacper Łappo kl.7B

Jonatan Goleniewicz kl.7B

Natalia Sulkowska kl.8A

Natalia Rojewska kl.8A

Aleksandra Lipczyńska kl.8A

Karolina Wiśniewska kl.8B

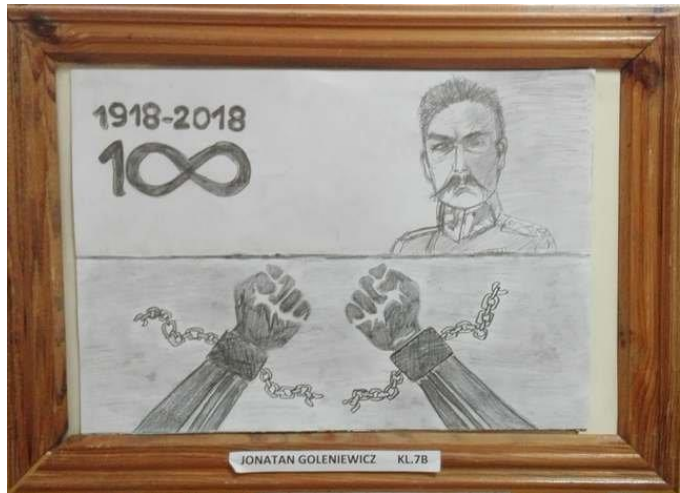
Maja Pawelec kl. 8B

Aleksandra Baryła kl.8B

Nagrodzone prace można obejrzeć na wystawie w holu szkoły.

9 listopada 2018r. podczas uroczystości obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości (w sali gimnastycznej szkoły) uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Serdecznie gratulujemy !
Koordynator konkursu : Danuta Dworakowska

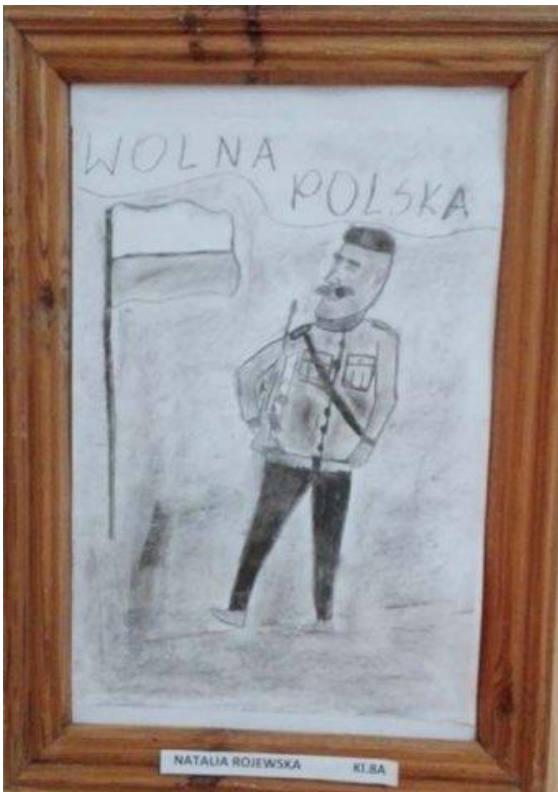




ALEKSANDRA BARYLA KL.8B



BUDAKOWSKI WIKTOR KL.6B



NATALIA ROJEWSKA KL.8A



GABRIELA KOPOWSKA KL.2B



niepodległa | POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Podziękowanie Biblioteki Szkolnej Szkoły Podstawowej nr 6 w Zielonej Górze

Biblioteka Szkolna Szkoły Podstawowej nr 6 im. Władysława Broniewskiego w Zielonej Górze pragnie gorąco podziękować Instytutowi Pamięci Narodowej w Poznaniu, a szczególnie Pani Marcie Szczesiak- Ślusarek z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej za ofiarowanie okolicznościowych materiałów edukacyjnych oraz książek w celu wsparcia konkursu plastycznego "Józef Piłsudski w twórczości dzieci i młodzieży- szkic węglem" zorganizowanego przez bibliotekę, przyczyniając się tym samym do uczczenia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i rodzice



„PAMIĄTKI Z DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI” LISTOPAD 2018

*Ekspozycja Izby Pamięci i Chwały Oręża Polskiego
w Jasieniu Żarskim wraz z prelekcją p. Krzysztofa Mazura z IPN, p. Norberta Piątkowskiego i p. Jacką
Ogorzałką*

została zorganizowana przy współpracy biblioteki szkolnej



